

# Asi Mina

## Jest zimno i intymnie

Co zobaczyła najpierw w jego twórczości? Muzykę dźwięczącą w tych słowach. Ich dekonstrukcję, zabawę, neologizmy, rytmy, onomatopeje. Szaleństwo bez żadnych ograniczeń. Po 30 latach w pisarstwie Mirona Białoszewskiego odnalazła inną, bardziej mroczną stronę. I dlatego powstało „Biało”.

**A**si Mina, czyli Joanna Bronisławska. Mieszkająca w Katowicach artystka, muzyk, pedagog, animatorka kultury. Wiecznie zajęta. Spiesząca się. Jak mówi o sobie – lubi ludzi. Po prostu. Pewnie stąd te wszystkie zajęcia i aktywności.

Dlaczego taki pseudonim: Asi Mina?  
 – Wymyślił go mój starszy o sześć lat brat  
 – Wojciech Kucharczyk. Na mojej twarzy można wyczytać wszystkie emocje, które właśnie przeżywam - mój nastrój, a bywa, że i moje myśli. Jestem „miniasta”. Jednak słowo „mina” w moim przypadku ma także informować o pozytywnej energii, która we mnie mieszka. I która od czasu do czasu eksploduje – mówi Joanna.

Na twórczość Białoszewskiego także trafiła dzięki bratu – wiecznym outsiderze i artyście, żyjącym życiem osobnym i własnym. Pod prąd. To on pierwszy pokazał młodszej siostrze świat takim, jakim sam go widział. Zaciekał, zachęcił do poszukiwań.

– Szaleństwo językowe Mirona Białoszewskiego było dla mnie pierwszym magnesem przyciągającym do jego twórczości. Gdy wróciłam do niego po wielu latach,



jako dorosła już kobieta, zobaczyłam w tej prozie kawał życia człowieka, który temu życiu się przyglądał, ale w nim nie uczestniczył. Obserwował. I opisywał w charakterystyczny dla siebie sposób. – opowiada Joanna Bronisławska.

Kiedy pracowała nad słuchowiskiem „Białe” czuła się zmęczona psychicznie i fizycznie. Białoszewski tak działa. A przy tym nieustannie zachęca, by do niego powracać. Premiera płyty odbyła się w październiku tego roku, jej wydawcami są: Bólt Records i mik.musik.! Album ukazał się jako CD i kasetka (w limitowanym nakładzie), ale będzie dostępny

także w postaci plików cyfrowych różnego rodzaju oraz jako striming.

– Pewien mój znajomy określił ten album następująco: jest zimno i intymnie. Ja się identyfikuję z tym stwierdzeniem. „Szumy, zlepy, ciągi” Mirona Białoszewskiego, na podstawie których powstało słuchowisko „Białe”, to opowieść w sumie bardzo prosta: jedno miasto, ulica, jeden blok, mieszkanie, okno, klatka schodowa i GŁOWA. Wybierając teksty, celowo odeszłam od nazwisk i nazw. Zaśpiewałam czy powiedziałam tylko takie fragmenty, które wydaje mi się, że dotyczą nas wszystkich.

Staralam się też oddać muzykalność samego tytułu. To nie mogły być zwyczajne piosenki. Tak nie brzmi życie. Dlatego „Białe” to nie produkcja, to łapanie momentów. Prawda i fakt, że w życiu bywa różnie. Kontrasty – mówi Joanna.

Artystka poprzez koncerty chce spróbować opowiedzieć wszystko od nowa. Rozszerzać „Białe” i dołączać nowe fragmenty tekstów w zależności od zastanego na dany dzień świata.

Joanna Bronisławska to jednak nie tylko artystka. To także muzyk i pedagog. Jej uczniowie mówią, że po części również muzykoterapeuta. A pewnie wiedzą, co mówią, bo jest ich z roku na rok coraz więcej. Dzieci, młodzież, dorośli. Od 19 lat Joanna prowadzi lekcje gry na gitarze klasycznej i pianinie.

– Muzyka jest językiem specyficznym. Najbardziej uniwersalnym jaki istnieje. To język emocji niepotrzebujący tłumaczy. Jeśli ktoś do mnie przychodzi na lekcje, to znaczy, że jest w nim jakaś głęboka i niezaspokojona potrzeba. Czasem więc lekcję bardziej przegadamy, niż przegramy, żeby potem grało się nam lepiej, pełniej.

Naukę gry zaczęła od dzieci lekarzy. Właściwie przez przypadek. I zauważyła, że to właśnie lekarze mają silną potrzebę uczenia swoich córek i synów muzyki i muzykowania. Bywa, że w ślad za dziećmi na lekcje przychodzi ktoś z rodziców-w-doktorów. Może to kontrast pomiędzy



przeżyciem duchowym jakie zapewnia muzyka, a twardą fizycznością, z którą stykają się codziennie w pracy, stanowi ten wabik? Nie wiadomo.

Kobieta multifunkcyjna. Kilka rzeczy naraz. Bezustannie w ruchu.  
 – Tak, czasem mam wrażenie chaosu i braku balansu. Ale potem to wszystko jakoś się harmonijnie układa, porządkuje. Mnie jest łatwiej po prostu zrobić jeszcze jedną rzecz, niż jej nie zrobić. Taka jestem. Działanie to mój żywioł. Bierność nie jest dla mnie.

Ewa Grochowska

**Joanna Bronisławska** - pseudonim: Asi Mina. Muzyk, pedagog, animatorka kultury, aktywistka. Członek zespołu The Complainer and The Complainers (od 2008) i Mołr Drammaz (od 1994), związana z legendarną już wytwórnią niezależną mik.musik.! Solowo zadebiutowała w 2006 roku płytą „Wszystko mam! Tylko gdzie?”. W 2011 r. nagrała płytę z orkiestrą dętą pt. „Wybiegły!”. Na koncie ma wiele koncertów i akcji artystycznych w kraju i zagranicą. Pracuje z dziećmi i młodzieżą – uczy gry na gitarze i pianinie. Prowadzi liczne autorskie warsztaty muzyczne dla dzieci i dorosłych.

Stacjonuje w Dobrej Karmie w Katowicach. Tam też odbywają się lekcje, warsztaty, koncerty i spotkania.

Brała udział w znaczących festiwalach muzycznych, m.in. OFF Festival, Opener, Nowa Muzyka, Unsound, Ars Cameralis.

[www.facebook.com/AsiMinaaa](http://www.facebook.com/AsiMinaaa)